Nr. 26 SOSNOWIEC, środa dnia 2 lutego 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Orjentalni truciciele.

W kilkowiekowym historycznym procesie ujarzmiania rozmaitych narodów, imperjum rosyjskie na ogół biorąc, osiągnęło pożądane wyniki. Mimo bowiem wielkiej mozaiki różniczkowań etnicznych, udało się, początkowo carom moskiewskim, a następnie t. zw. „imperatorom wszechrosyjskim" wytworzyyć z kilkudziesięciu osłabłych grup narodowościowych dość scementowany ustrój państwowy, który się poddał z zupełną rezygnacją dalszemu bytowaniu, w ramach mongolsko-bizantyjskiej centralizacji.

Odkąd jednak ekspansja wszechrosyjskiego kolosu skierowała się na Zachód, proces wchłaniania nowych narodowości, spotkał się z poważnym oporem. Przed pół wiekiem rdzenny Rosjanin, lecz zdecydowany wyznawcą kultury zachodniej, czyli europejczyk, Włodzimierz Sołowiew głosił:

„Usiłowania polityki państwowej Rosji, w kierunku unicestwienia żywotnej indywidualności ujarzmionej Polski, są przysłowiową „pracą Syzyfa". Parcie bizantyjskiego prawosławia na szamanizm lub mahometanizm poprzednio ujarzmionych narodów, miało uzasadnione warunki powodzenia. Rzecz wszakże zgoła ma się inaczej, gdy sie rozchodzi o taką potęgę jak rzymski katolicyzm, ściśle związany z łacińską, czyli zachodnią cywilizacją, którą Polacy wskroś są przepojeni. O ile więc Rosja, jako państwo, będzie się upierała przy swym bizantynizmie zarówno religijnym, jak i polityczno-społecznym, mimo największych wysiłków mechanicznych, nigdy Polski, a tem samem i słowiańszczyzny katolickiej, wkrąg swej polityki imperjalistycznej nie wciągnie".

*

Obecny stan rzeczy bardziej niż kiedykolwiek w całej pełni potwierdza spostrzeżenie Włodzimierza Sołowiewa o „Syzyfowej pracy" wszechrosyjskiego imperjum, w kierunku wchłonięcia ujarzmionej Polski w bizantyjsko-mongolski organizm państwowy na podobieństwo jakichś Baszkirów, Kirgizów, czy innych Wotiaków. W każdym zakątku ziemi polskiej, z którego po stuletniem władztwie ustąpiła brutalna przemoc i siła orjentalna, objawia się utajona, lecz nie zgładzona żywotność narodowej samowiedzy.

Wszelkie pomówisko o moskalofilskie sentymenty Polaków, to bezczelne i nikczemne fałsze, które mogą kolportować z lekkiem sercem tylko ci, którzy lada jaki prywatny interes partyjny wyżej stawiają po nad imperatyw skupiania się w jednem modlitewnem upragnieniu: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!".

Oczywiście, że w jak najstaranniej kultywowanym lesie, wśród gromady pięknych drzew mogą się trafić karłowate i szpetne okazy, podobnież i w ludzkiej gromadzie, nie zbywa na zwyrodniałych jednostkach, których skarłowacenie narodowe nie może decydować o jakości gromady. Jeżeli bowiem niewola długotrwała wytwarza w danym narodzie bohaterów i męczenników o wielkim harcie ducha i charakteru — z drugiej znów strony słabsze organizmy znieprawia, niekiedy wprost upadla.

Czy nie byłoby jednak zabójczem samooskarżeniem twierdzić, jakoby w Ojczyźnie naszej podczas dziejowego przełomu w jej dotychczasowym bycie: „podłość brała górę wszędzie"? Faktyczny stan rzeczy wskazuje dzięki Bogu zgoła co innego. W całokształcie poczynań twórczej pracy narodowej na całym obszarze Polski, wyjarzmionej z władztwa bizantyjsko - mongolskiego, tylko zła wola nie widzi radosnego zapału z ustąpienia zmory wiekowej cążącej nad nami. Pewne zaś objawy, że się tak wyrazimy, trwożnej melanholji, są jedynie wynikiem naturalnej troski o ukształtowanie się nieznanego nikomu „jutra" i straszliwych klęsk natury ekonomicznej, jakie na kraj nasz huragan wojny sprowadził.

*

Byłoby wielce szkodliwym optymizmem twierdzić, jakoby bizantynizm wschodni przez tyle pokoleń usilnie wtłaczany, nie pozostawił po sobie żadnych śladów. Są jednak niestety niektóre duchowe organizmy polskie, rdzą orjentalną przepojone nietyle w zakresie poczucia narodowego, ile w pojmowaniu pewnych haseł i doktryn etyczno - kulturalnych. Wiadomo, że przeciętny inteligent rosyjski, zwłaszcza najskrajniejszy radykalista, lubi wymyślać na „Zgniły Zachód", przeciwstawiając jego zbyt szablonowej kulturze i walorom socjalno-etycznym, swoje własne doktryny, które się dadzą streścić w jednym wyrazie: nihilizm. Któż nie wie, na czem się opiera teorja najstraszniejszego z anarchizmów ładu społecznego, który się zwie: nihilizmem rosyjskim? Dążności wywrotowe czy przewrotowe, radykała zachodniego, mają zawsze w sobie pewne pierwiastki wypróbowanej przez wieki całe, kultury i etyki łacińskiej. Nihilista bizantyjski jest bezwzględnym zwolennikiem doszczętnego wyniszczenia wszelkich ustalonych form, nitylko ustroju państwowego, ale i rodzinnego i unicestwienia jakichbądź imperatywów moralnych.

Ponieważ bizantyjscy radykaliści, byli jednocześnie w działalności swej rewolucjonistami, nie dziw przeto, że zyskiwali w ujarzmionym narodzie polskim sympatję, jako czynnik podminowujący ustrój państwowy tyrańskiego caratu. Ale te platoniczne sympatje, zamieniły się niestety u nas w nazbyt daleko idący zachwyt, przynoszący poważną szkodę dla duchowego organizmu naszego narodu. Szczególniej datuje się to, od ostatniej przed laty dziesięciu rewolucji rosyjskiej, podczas której radykaliści polscy przekroczyli miarę sojuszu i braterstwa z radykalizmem bizantyjskim.

W całym okresie stuletniej martyrologii naszej, dusza polska nie była nigdy tak zatruwaną doktrynami orjentalnej kultury, nawet przez politycznych eksperymentatorów t. zw. „ugodowości", jak w momencie ekspansji „czerwonego sztandaru". Miniona niedawno przeszłość najdobitniej stwierdziła, że do tego zatrucia duszy polskiej nihilistycznym bizantynizmem przyczynił się przeważnie obcy żywioł, jako główny faktor-pośrednik, co znalazło dobitny wyraz w upowszechnionej nazwie: „czerwonej jarmułki".

*

I dlatego niewątpliwie w obecnej dobie dźwigania się narodu ku ideałom przyrodzonej naszej kultury zachodniej, czyli łacińskiej, spotykamy się z protestami pewnych indywiduów, które formalnie mienią się być patryotami polskimi, w duchowej zaś swej organizacji są wskroś przepojeni ideologią radykalizmu bizantyjskiego i stoją wciąż pod znakiem „czerwonej jarmułki".

Jeśli np. publicysta rdzennie polski i katolicki przypomni przestrogę Sienkiewicza o nadużywaniu przez pewnych beletrystów polskich „rui i porubstwa" jako czynnika znieprawiającego masy czytelnicze — natychmiast odzywa się syk protestu ze strony wielbiciela swawolnej pornografji literackiej. Kiedy zaś zwróci się uwagę na fanatyczną działalność sekciarską w kierunku dechrystyanizacji mas ludowych, pewnej działaczki społecznej, znów taki jegomość wyraża swe niezadowolenie, że się demaskuje krecią robotę przeciwkatolickiej agitatorki. Irytuje go, wprost we wściekły gniew wprowadza, stwierdzenie niebezpieczeństwa, zagrażającego autorytetowi rodzicielskiemu przez pewne objawy rozluźnienia karności w niektórych ogniskach rodzinnych.

Podobnego rodzaju zwolennicy i rzecznicy: pornografii w literaturze, dechrystyanizacji w sprawie oświatowej i.. pajdokracji („rządy niedorostków") w sprawie wychowania — to są właśnie typowe okazy, pozostałości orjentalnego trucicielstwa, jakie nas gnębiło. Ale zdrowy, samozachowawczy instynkt narodowy olbrzymiej większości społeczeństwa rdzennego, odwraca się już z oburzeniem od całej tej falangi orjentalnych trucicieli, społeczeństwa krzepiącego się nadzieją moralnego odrodzenia, zbiorowej duszy narodu.

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Wrzenie w Rosji.

SZTOKHOLM. (BTW). W większych miastach rosyjskich skutkiem braku żywności wzrasta wśród ludności nerwowe napięcie i nastrój rewolucyjny. W celu stłumienia tych niepożądanych nastrojów policja posługuje się wywoływaniem pogromów.

W Moskwie silny kordon żandarmerji otoczył dzielnicę giełdową i t. zw. chińską, poczem aresztował przeszło 1,000 osób o semickich rysach twarzy. Naczelnik miasta ogłosił, że pochwycono spekulantów środkami żywnościowymi. Większość aresztowanych wypuszczono na wolność po upływie 24 godzin. Aresztowania mają na celu jedynie wzbudzić w ludności nadzieję, że brak środków żywności wkrótce zostanie zażegnany. W dniu 23 stycznia całe miasto zostało obstawione przez żandarmerję i policję, ponieważ zadenuncjowano, że robotnicy zamierzają urządzić demonstrancję z powodu przypadającej na ten dzień rocznicy. W mieście panuje przygnębienie.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 30 stycznia.

„Rosyjskie próby ataków na cmentarz w Wisman nad rzeką Aa na zachód od Rygi, rozbiły się w naszym ogniu piechoty i artylerji".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 30 stycznia:

„Utrzymaliśmy się przy naszych rowach w okolicy Neuville przeciw francuskim próbom odbicia ich. Liczba jeńców ujętych na północ-zachód od zagrody La Folie, pod wyższyła się do 318 ludzi, zdobycz do 11 karabinów maszynowych. Na pozycje, zdobyte dn. 28 stycznia na południe od rzeki Somme przez wojska śląskie, Francuzi kilkakrotnie skierowali napady ogniowe. Powszechnie ucierpiała czynność bojowa z powodu mglistego powietrza. W odwecie za bombardowanie nie utwierdzonego, poza terenem operacyjnym położonego miasta Fryburga przez latawce francuskie, nasze sterowce w ostatnich dwuch nocach zaatakowały twierdzę Paryż z widocznie zadawalającym wynikiem".

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 30 stycznia:

„Położenie na bałkańskiej widowni wojny jest niezmienione".

Spotkanie okrętu z łodzią podwodną.

BERLIN (BTW). Według doniesień biura Wolffa, dnia 17 b. m. o godzinie 10 rano niemiecka łódź podwodna zatrzymała w odległości 150 mil morskich na wschód od Malty, okręt „Melanie", płynący pod flagą holenderską. Gdy łódź podwodna zbliżyła się w celu zbadania dokumentów, okręt przyjął ją gęstym ogniem działowym i karabinowym. Tylko dzięki szybkiemu zanurzeniu się, łódź podwodna uniknęła zatopienia.

Statystyka przestępstw politycznych.

Rosyjskie ministerjum sprawiedliwości wydało „Statystykę skazańców politycznych ostatniego pięciolecia (1910—14)", rzecz ciekawą z punktu widzenia historycznego. Jakkolwiek statystyka urzędowa, posiada znaczne luki, nie uwzględniając osób uwięzionych i zesłanych w drodze administracyjnej, niemniej jednak przedstawia ciekawy materjał do charakterystyki walk politycznych w Rosji w drugiej połowie okresu kontr-rewolucyjnego.

Według statystyki urzędowej ogólna liczba przestępców politycznych pociągniętych do odpowiedzialności sądowej w latach 1910 — 14 wynosi 35,353. Z pośród nich 10,006, czyli prawie trzecią część, uniewinniono, ułaskawiono 70, tak iż ogólna liczba skazanych wyniosła 25,277osob czyli 69 proc. oskarżonych. Trzy czwarte skazano na więzienie, lub twierdzę bez utraty praw stanu, reszta (6—7000 osób) została skazana na ciężkie roboty lub zesłanie z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

W aktach urzędowych dane te zaopatrzono komentarzem, że w roku 1908 represje sądowe w stosunku do „Przestępców politycznych" osiągnęły punkt kulminacyjny, a następnie stopniowo łagodniały.

A oto wyszczególnienie „politycznych" podług przynależności ich do warstw społecznych: szlachta, duchowieństwo i obywatelstwo honorowe 10 proc. mieszczanie 25 proc. chłopi 65 proc. (do tych ostatnich zaliczono również większość robotników). Według wyznań otrzymujemy obraz następujący: prawosławnych 78 proc. katolików 9 proc. protestantów 4 proc. wyznania mojżeszowego 9 procent.

Uwzględniając stopień wykształcenia, naturalnie tylko według rejestracyi urzędowej, otrzymujemy następującą tabelę: osób z wykształceniem wyższem 2 proc. gimnazyalnem 8 proc. początkowem 77 proc. analfabetów 13 proc. Z tabeli tej — jak zaznaczono w owych aktach urzędowych — demokratyzacja na polu przestępstw politycznych przegląda z tą samą wyrazistością, co i z ugrupowania skazanych według warstw społecznych".

Troskliwa Rosja.

„Vossische Ztg" zamieszcza telegram z Kopenhagi następującej treści:

Na konferencji znanych polityków rosyjskich i polskich w Piotrogrodzie wyraził się ks. Trubeckoj, że Niemcy pragną zachować podział Polski, pód czas gdy Rosja ma interes w tem, aby wszystkie ziemie polskie zostały połączone. Zjednoczona Polska nie może jednak ostać się bez ochrony Rosji. W jakiej formie powstanie państwo polskie, tego w chwili obecnej nie można powiedzieć: czy jako samodzielne państwo, czy też państwo wchodzące w skład Rosji z szeroką autonomią. Wszystko zależy od wyniku wojny. Mowa Trubeckoja wywołała żywą dyskusję, w której politycy polscy świadczyli że wywody tego rodzaju zawierają niebezpieczeństwo dla obecnych stosunków.

„Voss. Ztg." dodaje do tej wiadomości uwagę następującą: Nadmieniamy o wydarzeniu tem na dowód, że w Rosji pozbyto się nadziei odbicia Polski.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 1/II.

Kanalizacja i tramwaje.

Niedawno bawił w Sosnowcu radca budowlany z Poznania p. Schultz, który omówił ostatecznie z zarządem miasta sprawę zaprowadzenia w naszem mieście kanalizacji oraz budowy tramwajów.

Magistrat zlecił w tym celu geometrze p. St. Kozłowskiemu wypracowanie planu i niwelacji Sosnowca oraz Modrzejowa, Milowic i części Zagórza, które przyłączone zostały do miasta.

Roboty projektuje się rozpocząć w najbliższych dniach.

— **Święcenie gromnic.** Jutro, w uroczystość Oczyszczenia N. Marji Panny porządek nabożeństw w tutejszym kościele parafialnym tak samo jak w każdą niedzielę. Święcenie gromnic odbędzie się przed Sumą.

— **Święcenie jabłek.** Po jutrze we czwartek dn. 3 lutego Kościół obchodzi pamiątkę św. Błażeja męczennika, który jako Arcybiskóp Sebostji, za panowania cesarza rzymskiego Lucjusza, po okrótnych torturach poniósł śmierć męczeńską. Według pobożnej tradycji w dniu tym są poświęcane jabłka. W tutejszym kościele parafialnym poświęcenie jabłek nastąpi po wotywie odprawione z wystawieniem N. Sakramentu o godz 8 ej rano.

— **„Wieczór" na rozdawnictwo.** Jutro w środę, grono amatorów odegra w teatrze zimowym dwie jednoaktówki: „Dziewiczy wieczór" G. Zapolskiej i „W gabinecie doktora" G. Dolińskiego. Część koncertową „Wieczoru" wypełni znany skrzypek amator p. inż. Siennicki przy akompaniamencie prof. Obuchowicza.

— **Konferencja szkolna** nauczycieli szkół ludowych w Sosnowcu odbędzie się dnia 4 lutego o godzinie 10 rano w sali magistratu przy ul. Warszawskiej Nr. 6.

— **Z Tow. lekarskiego.** W sobotę w lokalu przy ul. Jasnej Nr. 23 o godzinie 4 ej i pół po południu odbędzie się zebranie członków Towarzystwa lekarskiego.

— **Z teatru na Pogoni.** „Trójka hultajska" odegrana w ubiegłą niedzielę w sali Związku żelaznego, przez zespół aktorów pod wytrawnąr eżyserją Wł. Galickiego — zgromadziła liczną publiczność. Z wykonawców zasługują na wyróżnienie p. Lubiczówna, pp. Galicki i Pietraszewski, którym nie szczędzono oklasków.

— **„Kordjan".** Zespół amatorów i aktorów pod kier. p. W. Galickiego jutro, w środę, wystawi na „Saturnie" podniosły utwór J. Słowackiego „Kordjan".

—**Dlaczego garnczki zdrożały?** Mieszkania żydowskie obchodziła przez czas dłuższy H. izraelitka, sprzedając topiony łój. Ponieważ rzezak, trudniący się ubojem, powziął podejrzenie, iż żydówka ta sprzedaje łój niekoszerny, H. zatrzymano. Na liczne pytania, u kogo skupuje łój, „kupcowa" dawała wskazówki niejasne. Wobec tego nabywcy owego łoju nabrali przekonania, że łój był niekoszerny i postanowili wszystkie naczynia, w jakich gotowano potrawy z łojem lub z których jedzono wytłuc, zniszczyć i zastąpić nowemi. Skorzystali z tego bandlarze garnków, talerzy i wskutek znaczniejszego zapotrzebowania podwyższyli znacznie ceny.

— **Na gorącym uczynku.** Onegdaj w nocy policjant posterunkowy przy ulicy Głównej, usłyszał gdakanie kur, wydobywające się z piwnicy domów kolejowych Nr. 1, Podejrzewając, iż może to być złodziej, zamknął wejście do piwnicy, — zaalarmował sąsiednie posterunki. Po wejściu do piwnicy złapano na gorącym uczynku duszenia kur złodzieja Czesława Kujawę.

— **W kinematografach sosnowieckich** dziś i jutro nowy program obrazów. Szczegóły w ogłoszeniach.

Kolekta p. K. Kaszyńskiego podaje do wiadomości, że posiadane przez nią bilety loterji S. W. P. w liczbie 750 sztuk, zostały rozsprzedane i dalsza sprzedaż zamknięta.

W kraju zburzonych kościołów

Wiedeńska „Reichspost" zamieściło w przekładzie z francuskiego kilka scen z wielce aktualnego poematu dramatycznego. Dwie takie najcharakterystyczniejsze sceny przytaczamy poniżej.

Scena 1.

(Mała wieś, wieczór, po kilku latach).

Starzec: ...Było to jeszcze wtedy, kiedy mieliśmy kościół.

Dziecko: Kościół?

Staruszka: Tak, kościół.

Dziecko: Dziadku, co to jest kościół?

Starzec: Na to jesteś za młody. Tego nie możesz zrozumieć. Gdy podrośniesz...

Staruszka: Nic nie szkodzi. Powiedz mu.

Starzec: Był to wielki dom, wspaniałej budowy, obszerny, sterczący ku niebu, dwa, trzy, dziesięć razy tak wysoki jak najwyższa stodoła, najpiękniejszy, najbogatszy budynek w okolicy.

Dziecko: Kto w nim mieszkał?

Starzec: Z ludzi nikt.

Dziecko: Do kogóż należał? Do burmistrza?

Starzec: Nie. Należał do każdego. A potem jeszcze do kogoś.

Dziecko: Do kogóż jeszcze?

Starzec: Do Stwórcy.

Dziecko: A co się robiło w tym domu?

Starzec: Modliło się.

Dziecko: Tak, tak, niby na kolanach, o czem nieraz szeptacie, gdy inni pokładą się do snu.

Staruszka: Tak, pst, pst...

Starzec: Nie wymawiaj imienia Pana, mógłby nas kto zadenuncjować.

Dziecko: Czy to coś złego? A dlaczego już niema tego kościoła?

Starzec: Pozwolono mu podupaść.

Staruszka: Rozebrano go.

Starzec: Nic z niego nie zostało.

Dziecko: Gdzie stał?

Starzec: Na wielkim, wolnym placu.

Dziecko: Tam, gdzie teraz stoi kinoteatr?

Staruszka: Tam, tam.

Dziecko: Ale dlaczego kościół znikł?

Starzec: To później zrozumiesz. Dowiesz się, o wszystkiem zanim umrę.

Scena 2.

(Na gościńcu).

Czeladnik (do kamieniarza): Dzień dobry!

Kamieniarz: Dzień dobry!

Czeladnik: Jak daleko do św. Jana w Lesie?

Kamieniarz: Ze trzy kwadranse.

Czeladnik: Którędy zajdę najprędzej.

Kamieniarz: To nie łatwo powiedzieć. Gdy jeczcze byłem młody, był tam kościół, wtedy było łatwo. Widziano zdaleka. Wtedy byłbym powiedział: Idź prosto ku kościołowi. Ale teraz to można zabłądzić.

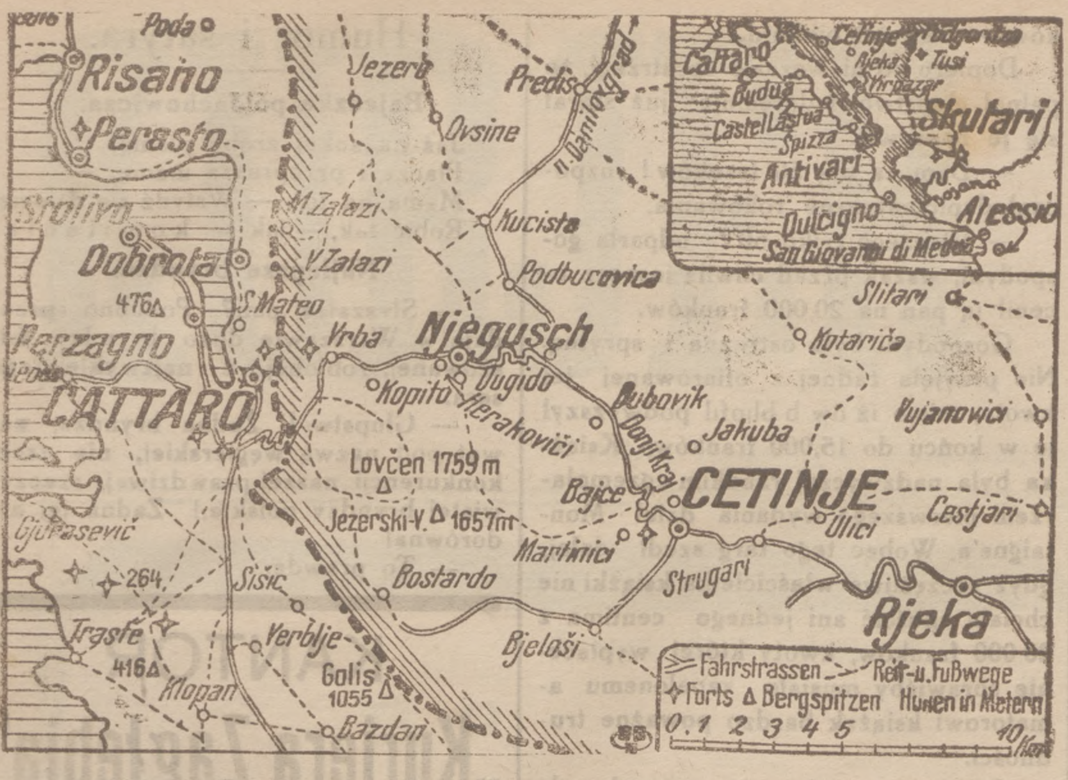
Czeladnik: Masz słuszność. Już tu zauważyłem. Kto idzie na piechotę, temu brak kościoła. Był on punktem orjentującym, był celem. Człowiek nie tak łatwo się męczył, gdy widział kościół. I nieraz był naszem schroniskiem; odpoczywało się tam tak dobrze. No do widzenia. Popytam się dalej. Dojdę już jakoś.

Kamieniarz: Zapewne. Ale nie pytaj o św. Jana w Lesie.

Czeladnik: A więc, bywajcie zdrowi. Dobre kamienie?

Kamieniarz: Nie bardzo, ponieważ... patrz... co chwila muszę rozbijać jakiś kościół... mury, filary... wszystko to przed laty wyrzucone było na wyszutrowanie gościńca. A ja te gruzy znam tak dobrze, ten materjał mnie zasmuca. Cała Francja, wszystkie ulice są wybrukowane kamieniami kościelnemi.

Czeladnik: Są zapewne teraz lepsze.



Mapka Czarnogórza, zajętego obecnie przez armję Austro Węgierską.

Obwieszczenie urzędowe,

dotyczące przekraczania linji kordonu w powiecie Będzińskim.

§ 1. Linię kordonu ciągnącą się między obszarem pod administracją niemiecką i austro-węgierską wzdłuż granicy powiatu Będzin — Częstochowa, poczynającą się na północno-wschód od Poraja wzdłuż Warszawsko Wiedeńskiej drogi żelaznej do Będzina, zbaczającą do szosy Dąbrowieckiej ponad granicą austrjacko-węgier kiego terytorjum okupacyjnego do Zagórza i kończącą się nad niemiecką granicą państwową koło Modrzejowa, a zamkniętą przez posterunki i patrole, mogą przekraczać osoby cywilne, w wieku ponad lat 15, o ile mają przy sobie jedną z następujących legitymacyj:

a) paszport odpowiadający przepisom rozporządzenia dotyczącego wprowadzenia ogólnego przymusu paszportowego z dn. 9,9 1915 r. (Gazeta rozporządzeń Generał Gubernatorstwa Warszawskiego z dn. 22, 9, 15 Nr. 2). (W paszporcie winna się znajdować fotografja, której tożsamość z posiadaczem winna być urzędowo stwierdzona i która przez nałożenie pieczęci urzędowej wykluczałaby wszelkie nadużycia).

lub b) świadectwo na podróż podług art. II lub IV rozporządzenia o ruchu osobowym w obrębie poza obrębem i do Generał Gubernatorstwa Warszawskiego z dn. 10, 9, 19. (Gazeta rozporządzeń Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dn. 22, 9, 15 Nr. 2).

lub c) przepustkę wydaną przez Gubernię, Naczelnika Powiatu, Prezydenta policji w Łodzi, Kierownika wydziału centralnego zarządu policji lub Komendanta miejscowego mającego conajmniej rangę dowódzcy kompanii; przepustka ta winna być według następującego wzoru:

(Koloru żółtego). Przepustka. Okaziciel niniejszego . . . . zamieszkały w . . . ., może przekroczyć linię kordonu jednorazowo tam i z powrotem—kilkakrotnie — koło posterunku (ków) . . . ., w kierunku . . . ., cel podróży . . . ., Termin ważności . . . ., ... dnia . . . . . 191 . . (Władza wystawiająca przepustkę).

Nie dotyczy to przepisów rozporządzenia o ruchu osobowym w obrębie, do i z obrębu terytorjum Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 10, 9 1915 (Gazeta rozporządzeń Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 22, 9, 15 Nr. 2) podług których dla ruchu między obszarem Generał - Gubernatorstwa Warszawskiego z jednej strony a Niemcami, okupacją austro-węgierską lyb obszarem etapu z drugiej strony potrzebne są dalsze legitymacje (Przepustka dla przejścia granicy w w połączeniu z paszportem i świadectwem do podróży.

§ 2. Przepustka (§ 1 ust. 1 c.) jest bezpłatną i wystawioną będzie na jednorazowe lub kilkakrotne przekroczenie linji kordonu. w określonych miejscach przejściowych.

§ 3. Linja kordonu może być przekraczaną w razie udzielenia miejscowych ulg, zaznaczonych w paragrafie 4-ym tylko, koło jednego posterunku przejściowego.

§ 4. Ulgi i zwolnienie od obowiązku legitymowania się mogą być udzielane przez urzędy upoważnione do tego gubernią wojskową.

§ 5 Osoba przekraczająca bezprawnie linię kordonu, lub mająca tenże zamiar karaną będzie grzywną do 1000 marek lubb więzieniem do 3 miesięcy. Posterunki i patrole mają rozkaz strzelać do każdej osoby nie zatrzymującej się na ich wezwanie.

§ 6. Następujące specjalne przepisy ważne są w poniższych wypadkach;

a) Niemieccy i austro węgierscy wojskowi lub urzędnicy w mundurze legitymują się wogóle swoim mundurem; w razach wątpliwości ważnem jest książka żołdu, paszport urlopowy lub polecenie służbowe.

b) Sanitarjusze i sanitarjuszki ochotnicy winni posiadać przy sobie (prócz ostemplowanej przepaski na ramieniu, książkę ich naznaczenia z kompletnemi adnotacjami i kartę legitymacji. (Pieczęć i podpis Cesarskiego komisarza.

c) Legioniści polscy winni mieć w podróżach urlopowych wystawioną przez Generał Gubernatorstwo Warszawskie przepustkę, w podróżach zaś służbowych marszrutę swej władzy służbowej.

d) Dla niemieckich urzędników, robotników kolejowych i telegrafu wystarcza legitymacja ich władzy służbowej, dla pracowników niemieckiej administracji w Generał Gubernatorstwie legitymacja szefa administracji.

e) Robotnicy mogą być przeprowadzani do Niemiec grupami pod konwojem wojskowym lub przez kierowników grup zaopatrzonych w legitymacje zawierającą liczbę, nazwiska robotników i wydaną przez Generał-Gubernatorstwo, naczelnika powiatu lub prezydenta policji w Łodzi.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z d. 1 lutego 1916 r.

Sosnowice, d. 29 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Naczelnik Powiatu
Bückting.

Z Będzina.

Opieka nad dziećmi.

Chrześcjańskie Towarzystwo Dobroczynności w Będzinie na zasadzie uchwały, powziętej na jednem z posiedzeń Zarządu, zorganizowało „Sekcję opieki nad dziećmi". Celem sekcji jest usuwać żebraninę uliczną i nędzę wśród dzieci, spowodowane klęską wojny; roztoczyć odpowiednią opiekę nad moralnem i fizycznem wychowaniem dziatwy, oraz zaopiekować się ubogą młodzieżą szkolną. Sekcja wzięła pod swój zarząd ochronkę Towarzystwa oraz organizowaną szwalnię. O ile środki pozwolą, tworzyć będzie schroniska dla dzieci bezdomnych, sale zajęć, dawać pomoc lekarską, zakładać ogródki dziecięce, wydawać, bezpłatnie pożywienie, rozdawać odzież.

Działalność sekcji rozciąga się na Będzin, Gzichów i Małobądz. Tymczasowy zarząd sekcji stanowią pp. Andzaurow, Waszczyńska, Zaleska, Kaczyński prezes i Wizbek sekretarz. Miasto podzielono na 12 dzielnic, w których opiekę nad dziećmi objęły panie opiekunki:

I dzielnica, ulica: Nowy Rynek, Sączewska, Folwarczna opiekunka p Czerwińska; II dzielnica, ulica Sławkowska do Słowiańskiej p. A. Trennerowa; III dzielnica, ul. Sławkowska od Słowiańskiej do Starego Rynku p. Ruskowa; IV dzielnica, ulica Słowiańska p Andzaurow; V dzielnica, ul,ba Modrzejowska prawa strona od gmachu ochronki p. Stanisława Szperlingowa; VI dzielnica, ulica Modrzejowska lewa strona od ochronki p. Fabjaniowa; VII dzielnica ulice: Sielecka i Zagorska p. Jowszycowa; VIII dzielnica, ulica Pod-Małobądzka p. Schmidtowa; IX dzielnica, ulice: Koszarowa, Wapienna, Przeczna i część Warpia p, Piechulkowa; X dzielnica, Góra Zamkowa, Nadrzeczna, Ptasia, Jana p. St. Lepecka; XI dzielnica, Stary Rynek. Czeladzka, Kościelna p. E. Zaleska; XII dzielnica, ulice: Zawale, Zamkowa Jatki p. Mańko ska.

Gzichów podzielono na 4 dzielnice: I od mostu do b. kancelarji gminnej p. Langrowa; II od kancelarji do Brzozowic p. Borecka; III tak zwana Górski p. Cieślińska; IV Brzozowice p. Zuchowa

Opiekę nad Małobądzem przyjął p. Sianos.

Zastępstwo w dzielnicach opiekunek głównych przyjęli pp.: Grabala, Waszczyńska, Szeligowska, Masusieńska, Andz'ausoff, Kapuścik Nesuhejmówna. Jowszycówna Długoszewska, Habruyk, Wizbek Krelówna, Masalska, Lepecka, Gęborski, Braziewiczówna, Chylewska, Kryszko, Żebrowska, Kalasińska i Wocka.

Tak szeroko zakreślona akcja wymaga wydatnej pomocy społeczeństwa miejscowego, przeto sądzić należy, iż ogół poprze tę pracę zapisywaniem się w poczet członków Towarzystwa, ofiarami pieniężnemi oraz datkami w naturze jak odzież, obuwie, i produkty spożywcze.

+ **Teatr „Wiktorja"** z Sosnowca wystawia jutro w środę, w sali „Corso" wodewil w 2-ch odsłonach „Zwarjowane podwórko". Na zakończenie obrazy kinematograficzne.

Z Grodźca.

+ **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 6 lutego o godzinie 4 po południu w sali klubowej urzędników Towarzystwa Grodzieckiego, odbędzie się przedstawienia amatorskie. Na program złożą się „Legendy okolic Będzina". Ceny biletów od 30 kop. do 2 rubli. Dochód przeznaczono na biedne dzieci.

Z Dąbrowy.

+ **Nowe nazwy ulic.** Na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 18 stycznia r. b. nadano istniejącym ulicom nowe nazwy. I tak: ulica Szosowa otrzymała nazwę: Jana Sobieskiego, ulica Traktowa: „Królowej Jadwigi".

+ **Predstawienia amatorskie** Jutro w środę w sali przy plebanji zespół popularno-amatorski odegra poraz ostatni „Jasełka góralskie". W tym że dniu w sali klubu miejscowego Koło zwolenników sceny polskiej odegra komedję Z. Przybylskiego „Państwo Wackowie". Czysty dochód przeznaczony na szkołę polską.

+ **„Robotnik" znów czynny.** Istniejący przy ulicy Francuskiej sklep p. n. „Robotnik" o którego zamknięciu donieśliśmy niedawno, przeszedł pod nowy zarząd i znów został otwarty.

+ **O posady kolejowe** złożono do tej pory, jak się dowiadujemy z górą 4000 podań.

+ **Półpaski.** Policja gminna wydaje już t. zw. „półpaski", pozwalające przechodzić na terytorjum okupacji niemieckiej. Półpaski te są ważne na 28 dni.

+ **Sprzedaż chleba.** Na kolonji „Reden" przy robotnikom z kopalni wydawany jest chleb pytlowy po 50 kop. za bochenek 6 funtowy i chleb razowy po 48 kop.

Z Zagórza.

+ **„Damy i huzary".** Jutro w środę o godzinie 5-ej po południu w sali klubu miejscowego, grono amatorów odegra komedję Fredry: „Damy i huzary". Dochód z przedstawienia przeznaczony na biedne dzieci.

Z Zawiercia.

+ **Z Chrześciańskiego Tow. Dobroczynności.** Sprawozdanie z działalności kuchni dla głodnych za m. grudzień 1915 r. przedstawia się, jak następuje: Rachunek kasy: przychód 8,529 rb 98 kop., rozchód 8,104 rb. 48 kop., pozostało na 1 stycznia 1916 425 rb 50 kop. Rachunek kuchni: pozostało zapasów żywności z listopada za 2,249 rb. 19 kop., kupiono w grudniu za 8001 rb. 67 kop., wydatki ogólne 102 rb. 81 kop., razem 10,353 rb. 67 kop. Wydano w grudniu zapasów za 6,493 rb. 63 kop., pozostało zapasów żywności na styczeń za 3,860 rb. 4 kop. W grudniu wydano razem porcji 99,181 kosztem 6,493 rb. 63 kop. 1 porcja kosztuje bez chleba kop. 5, z chlebem kop. 6 1 pół. Od początku założenia Kuchni wydano obiadów: na bilony Tow. Dobr. porcji 685.924, Tow. Akc. 540,314, razem 1,226,238, kosztem 45,687 rb. 63 kop. Zarząd kuchni stanowią: dyr. Szymański, dr. Brzeziński, Jan Pasierbiński, Br. Szulc.

+ Kradzieże. Na Argentynie przy ulicy Suchej z mieszkania p. Duchowskiego, złodzieje skradli w nocy pościel, ubranie i biżuterję

Onegdaj w nocy przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 32 złodzieje, wyłamawszy zamek, weszli tylnemi drzwiami do sklepu cukierniczego i zabrali wszystkie znajdujące się w niem łakocie, wartości około 100 rubli

Z różnych stron.

□ **Aprowizacja stolicy.** Prowiantowanie Warszawy przez Sekcję żywnościową postępuje raźnie. W tych dniach nadszedł już większy transport kartofli z pow. grójeckiego i nadchodzą regularnie kartofle z Nasielska, Gostynina i z kilku innych okolic. Pozatem zakontraktowano partję 40 wagonów kartofli w Kaliskiem. Taki sam transport ryb solonych jest już w drodze do Warszawy. Projektowane jest poczynienie nowych zamówień na ryby, aby zapas ich starczył na post. Zamówiono również większy transport mąki z kukurydzy, który powinien nadejść w krótkim czasie. Zapasy innych artykułów pierwszej potrzeby są narazie dostateczne i będą w miarę potrzeby dopełniane. Sprzedaż produktów żywnościowych idzie coraz normalniej.

□ **Nazwy ulic w Warszawie.** Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich postanowił wystąpić z inicjatywą zmiany nazw wielu ulic Warszawy na których pozostało narzucone, niechętnie przez ludność widziane, piętno pochodzenia rosyjskiego. W tym celu podjęto akcję dla przeprowadzenia przedsięwzięcia w duchu narodowym i zgodnie z dawnemi tradycjami stolicy.

□ **Rady powiatowe G. R. O.** W dalszym ciągu utworzyły się Rady powiatowe w Skierniewicach i Radzyminie. W stadyum organizacji są następujące rady opiekuńcze: na powiat gostyński, na powiat włocławski, na powiat łowicki, na powiat sieradzki, na powiat wieluński, oraz rada miasta Wielunia.

□ **Zakaz palenia.** Jak donoszą z Norymbergji, magistrat tamtejszy wydał przepis policyjny, na mocy którego zabrania się palić poza obrębem mieszkania osobom, nie mającym skończonych lat 17; handlującym nie wolno sprzedawać osobom takim towarów ty-

tuniowych; wykroczenia przeciw temu przepisowi karane będą grzywną do 90 marek, lub więzieniem do 4 tygodni.

□ **Dla uchodźców polskich w Rosyi.** Polska Rada Narodowa w Ameryce uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu wysłać 15 tysięcy dolarów na ręce J. E biskupa Cieplaka dla uchodźców z Królestwa Polskiego znajdujących się w głębi Rosji, cierpiących przerażającą nędzę i głód, O uchwale tej zawiadomili Komitet Generalny w Vevey, któremu wysłano również 10 tysięcy dolarów.

DOKOŁA WOJNY.

× **Rosjanie w Besarabii.** Z południowej Besarabii donoszą do „Pester Lloyd'u" o nowych ruchach wojsk rosyjskich. Do Izmailu, Bilkowa i nowej Kilii nadeszły podobno nowe wojska z Odesy. Sprowadzono wielki transport materjałów do budowy mostów pod Izmailem i Reni. W punktach tych mają być wykonane nowe roboty ochronne. Rosjanie, którzy przed kilkoma miesiącami zasypali dopływ Dunuju pod Kilią, pracują obecnie nad jego oczyszczeniem.

× **Sytuacja w Finlandji.** Z Bergen donoszą do „Politiken", że według opowieści przejeżdżających Finlandczyków, można wyjeżdżać jedynie tylko za zerwoleniem generała-gubernatora miejscowego. Na drodze z Petersburga do Helsingforsu i Wyborgu dokonywa się w chwili obecnej wielka koncentracja wojsk. Główne centrum tej koncentracji znajduje się w Szwesborgu. W znacznej części Finlandji ogłoszono stan oblężenia. W zatoce Fińskiej przygotowano podstawę operacyjną dla rosyjskich i angielskich łodzi podwodnych.

× **Straty Francuzów.** Dzienniki szwajcarskie donoszą: Belforcki dziennik „L'Alsace" w ocenzurowanym artykule pisze, że straty francuskie do chwili obecnej wynoszą 1,800,000 ludzi.

× **Zeppelin nad Paryżem.** Agencja Havasa donosi: Podczas gęstej mgły w sobotę wieczorem o godz. 11 pojawił się nad Paryżem statek powietrzny Zeppelina, rzucił kilka bomb, od których ofiarą padło wiele osób. W jednym punkcie bomby zabiły 15 osób, w innym 1 mężczyznę i 3 kobiety. Jeden dom uległ zniszczeniu. Prócz tego bomby wyrządziły wiele strat materjalnych. Pościg latawców za statkiem nie odniół skutku. Do godz. 1 w nocy w Paryżu pogaszono wszystkie światła.

× **Włochom brakuje wojska.** „Neue Wiener Abendblatt" donosi: Według wiadomości, otrzymanych z Medjolanu, gabinet rzymski postanowił zwrócić się do Francji i Anglji o poparcie w Albanii, z powodu braku własnych kontyngentów wojskowych, którymi by Włochy mogły obecnie rozporządzać".

× **Odwrót armii serbsko-czarnogórskiej.** „Lokal. Anz." dowiaduje się: Do „Secolo" donoszą: Lotnicy austrjaccy ścigają wszędzie cofające się w Albanii wojska czarnogórskie i serbskie. Moralnie i fizycznie są te wojska wyczerpane, drogi są złe, ale mimo to odwrót odbywa się w porządku i plan austrjacki odcięcia ich od wybrzeża nie spełni się zapewne nigdy. W okolicach Mati i Miriditów potworzyły się bandy, które utrzymują w szachu żandarmi Essada.

× **Sukcesy lotników tureckich.** Agencja Milli donosi: Nadporucznik lotnictwa, Buddecke, strącił na froncie dardalelskim kilka latawców nieprzyjacielskich. Latawiec, kierowany przez porucznika Ali Riza (Obserwator Orkhan Bey), strącił jednego dnia dwa latawce nieprzyjacielskie pod Seddul Bahr.

× **Werbunek w Kanadzie.** W ostatnich czasach wśród Rosjan zbiegłych tu z pod chorągwi pojawili się werbownicy angielscy, którzy za pomocą rozmaitych obietnic usiłują zwabić ich do wojska angielskiego. Rząd angielski gwarantuje Rosjanom wstępującym w szeregi angielskie zupełną bezkarność wobec władz rosyjskich i zamierza nadać im ponadto szczególne przywileje w armii.

Siła namiętności.

Pewien znany francuski mól książkowy mieszkał u gospodyni, kobiety wykształconej i podobnie jak lokator zapalonej do książek. Z zamiłowaniem zbierają stare i rzadkie egzemplarze, poświęcając na ten cel każdy zaoszczędzony grosz.

Pewnego razu, na krótko przed kolacją. wróciła do domu, niosąc z sobą cały stos książek, nabytych na licytacji. Lokator z zainteresowaniem i ciekawością przeglądał przyniesione skarby; po chwili jednak zerwał się z miejsca i podbiegając do właścicielki książek, zapytał gwałtownie wskazując na jedną z nich:

— Ile pani dała za tę książkę?

— 75 centimów, brzmiała spokojna odpowiedź gospodyni.

— Ta książka warta 20,000 franków — zawołał bibljofil.

Dopiero po niewczasie spostrzegł, że palnął głupstwo, i daremnie już starał się je naprawić.

— Dam za nią 50 franków! rozpoczął dyplomatyczne rokowania.

— Dlaczego tylko 50? odparła gospodyni, wszak przed chwilą jeszcze ocenił ją pan na 20,000 franków.

Gospodyni była ostrożną i sprytną. Nie przyjęła żadnej z ofiarowanej jej kwoty, mimo iż ów bibljofil podwyższył je w końcu do 15,000 franków. Książka była nadzwyczaj rzadkim egzemplarzem pierwszego wydania dzieł Montaigne'a. Wobec tego targ szedł dalej, gdyż szczęśliwa właścicielka książki nie chciała spuścić ani jednego centima z 20,000 franków, kwoty której wypłacenie sprawiłoby musiało zapalonemu amatorowi książek bardzo poważne trudności.

Ostatecznie więc nie przyszło do sprzedaży, Przez cały szereg nocy śnił o rzadkim egzemplarzu Montaigne'a i szukał sposobu dojścia do jego posiadania.

W ten sposób minęło kilka tygodni, aż wreszcie bibljofil, nie mogąc już dłużej wytrzymać, zdecydował się w celu nabycia książki poświęcić nawet... własną wolność. Nie namyślając się dłużej, złożył swą małżeńską ofertę u stóp gospodyni, która propozycję przyjęła bez namysłu i poślubiła go, wnosząc mu jako jedyny posag ów egzemplarz Montaigne'a.

Konserwy przed 1600 laty.

Pułkownik Bertold Walter pisze: O używaniu konserw podczas wojny znajdujemy wiadomości w dziejach pisarza greckiego, Synezjusza z Aleksandrji, zmarłego w r. 412.

Pisze on, że w czasie pewnej rzymskiej wyprawy wojennej wysłańcy narodu nieprzyjacielskiego przybyli do cesarza rzymskiego, Carinusa, w chwili, gdy ten podczas spoczynku, pośród swych żołnierzy spożywał starą grochową polewkę.

Było to w roku 283 po Nar. Chr. Zatem już wtedy znano te własności mąki grochowej, że długo daje się przechowywać, nie ulegając zepsuciu.

Dzięki tej właściwości zdobyła sobie wielką popularność „kiszka grochowa" w 1870 roku.

Humor i satyra.

Bajeczka półJachowicza.

Jaś na sukni zrobił plamę,
Płacze i przeprasza mamę, —
Mama na to: — Wstydź się dziecię,
Robić tak, — jak w komitecie!

Najlepsza bryndza.

— Słyszałeś pan? Podobno sprzedają w Warszawie dużo bryndzy fałszowanej, robionej z najzwyklejszego sera.

— Głupstwo! Żadna bryndza, nawet pod nazwą węgierskiej, nie zrobi konkurencji naszej prawdziwej, rzeczywistej bryndzy polskiej! Żadna jej nie dorówna!

— To prawda...

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.